

Małgorzata Abassy

Instytut Rosji i Europy Wschodniej
Uniwersytet Jagielloński

MIASTO JAKO METAFORA KULTURY – PETERSBURG W TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ I PUBLICYSTYCE FIODORA DOSTOJEWSKIEGO

Szerokie konotacje terminu „kultura” oraz wielość metafor związanych z północną stolicą Rosji zmuszają do wytyczenia głównych wątków niniejszego artykułu. Zasadniczym będzie problem okcydentalizacji Rosji przedstawiony w literackim portrecie Petersburga, nakreślonym przez wielu twórców, w tym również Fiodora Dostojewskiego. Rosyjski model kulturowy¹ ulegał przekształceniom wskutek konfrontacji z kulturą zachodnią – Petersburg był symbolem wpływów Zachodu. W ślad za zmianami kulturowymi następowała transformacja modelu antropologicznego; narodził się nowy rodzaj bohatera literackiego – „typ petersburski”, obecny w każdym z dzieł Dostojewskiego.

W zwierni literatury obraz miasta przyjmuje coraz to nowe odbicie, odsłania głębokie pokłady znaczeniowe i ukryte sensy. „Kiedy mówi się o relacji miasto–literatura, zwykle aktywną rolę przypisuje się tej ostatniej. To ona kształtuje nasz stosunek do miasta [...]. Tworzy jego sugestywne portrety”². Tekst literacki wymaga wyjścia poza dzieło literackie, sięgnięcia do faktów historycznych, odniesień do osobowości samego twórcy. W literaturze Petersburg jest ciągle stwarzany na nowo; odtwarza realny proces kulturo-

¹ Dziewiętnastowieczną kulturę rosyjską określa się mianem „kultury dysonansu” – tragicznego rozdźwięku między sferą ziemską a sferą Absolutu, por. L. Liburska, *Kultura rosyjska 1800–1861*, [w:] *Rosjoznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją*, L. Suchanek [red.], Kraków 2004, s. 173; jest to również „binarny model kulturowy”, charakteryzujący się współistnieniem par przeciwieństw i ich nieustannym zmaganiem się, por. J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, tłum. B. Żyłko, Warszawa 1999, s. 23.

² B. Żyłko, *Miasto jako przedmiot badań semiotyki kultury*, [w:] *Miasto i mit*, W. Toporow [red.], wybrał, przeł. i wstępem opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 29; por. także *Okno na Europę. Zagadnienie kulturowej tożsamości Petersburga*, F. Apanowicz, Z. Opacki [red.], Gdańsk 2006.

wy³, ale także na zasadzie sprzężenia zwrotnego kształtuje ten proces. Temat Petersburga „charakteryzuje się szczególnym, antytetycznym napięciem i dynamiką, pewnym maksymalistycznym nastawieniem, zarówno na rozwiązanie najważniejszych problemów rosyjskiej kultury, historii, samoświadomości narodowej, jak i na zagarnięcie, wciągnięcie do swego kręgu tych, którzy szukają odpowiedzi na te pytania”⁴.

Miasto jako ośrodek życia kulturowego jest zwykle przeciwstawiane naturze. Na łonie przyrody człowiek, przynajmniej z zasady, podporządkowuje się ogólnym, odwiecznym i potężnym prawom. Ten akt poddania się wlewa w jego duszę spokój, poczucie uporządkowania życia. Miasto natomiast jest wyrazem ludzkich dążeń do opanowania natury, wyraża pragnienie komfortu poprzez postęp materialny oraz stanowi odzwierciedlenie prób zrozumienia rzeczywistości, jej interpretację. Petersburg nie stanowił wyjątku. Relacja: kultura – miasto – natura w tym przypadku jest niezwykle złożona co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze, w świadomości rosyjskiej było to miasto kulturowo obce – zachodnie, po drugie, Petersburg został zbudowany od podstaw, od kamienia węgielnego, a nie rozwijał się z wcześniejszych osad. Te dwa fakty bardzo mocno zaważyły na symbolice miasta. Ważną rolę odegrał również mit założyciela – Piotra I.

16 maja [w dzień Świętej Trójcy] 1703 roku położono kamień węgielny pod budowę Petersburga. Wtedy też na Wyspie Zajęczej założono twierdzę Pietropawłowską. Jednocześnie położono kamień węgielny pod budowę cerkwi świętych apostołów Piotra i Pawła⁵. W trakcie wykonywania tych prac, jak głosi legenda, nad budowniczymi krążył orzeł – zwiastun powodzenia przedsięwzięcia⁶. Budowa Petersburga była zmaganiem się inteligencji i uporu człowieka z żywiołem. „W trakcie prac budowlanych trzeba było osuszyć i wzmocnić błotnisty grunt, zapobiegać powodzi, podnieść poziom o 2–3 metry w najniższych miejscach, oczyścić i pogłębić koryta dopływów, a także wykopać nowe kanały jako szlaki komunikacyjne”⁷. Kilkakrotnie prace były przerywane, a nawet rujnowane przez powodzie. Budowa pochłonęła tysiące ofiar. Ostatecznie jednak zwyciężyła wola Piotra I, który nakazał wznieść gród w tym właśnie miejscu. Pomysł przesiedlenia się do miasta na dalekiej północy znalazł niewielu entuzjastów, dlatego z rozkazu cara sporządzono listy tych, którzy mieli się przenieść do Petersburga. Otrzymali oni również wytyczne, z jakiego materiału mają zbudować swoje domostwa. I tak, obszarnicy posiadający ponad 3500 dusz musieli stawiać domy z kamienia, mniej zamożni – z drewna lub gliny⁸. Paralele między wyglądem mieszkań i charakterem oraz sytuacją życiową ich mieszkańców będą później jednym z głównych wątków tematycznych w twórczości Dostojewskiego. Otoczenie zdeterminuje charakter bohaterów, tak jak w przypadku Ro-

³ Procesem kulturowym określamy szerokie spektrum zmian, zachodzących pod wpływem czynników spoza rodzimego obszaru. W XIX wieku specyfikę rosyjskiej kultury zdeterminowało „zderzenie” z Zachodem, rozumiane jako „konfrontacja jednostek i grup lub ich wytworów, takich jak tradycja, działania i ich znaczenia, wytwory materialne itp., na płaszczyźnie ich wzajemnych różnic [odmienności wyróżników kulturowych], wchodzących w skład konkretnych, różnych tożsamości kulturowych”; por. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 257.

⁴ W. Toporow, *Miasto i mit*, dz. cyt., s. 49.

⁵ A.W. Dolivo-Dobrowolskij, N.O. Charlamowa, *Sankt-Peterburg. Chronika trzech stulety*, Sankt Petersburg 2003, s. 10–11.

⁶ Tamże, s. 11.

⁷ Tamże, s. 5.

⁸ R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 1990, s. 126.

gożyna [*Idiota*], którego dom książę Myszkina rozpoznał od razu: „Twój dom ma w sobie coś z fizjonomii całej waszej rodziny i odbija w sobie całe wasze rogożynowskie życie”⁹.

Ważnym aspektem okcydentalizacji Rosji była podjęta przez Piotra I próba usprawnienia administracji i pełniejszego podporządkowania sobie szlachty¹⁰. Po zapoznaniu się z funkcjonowaniem zachodniej biurokracji car ogłosił „tabelę rang” [1722] – dokument, który zmieniał oblicze rosyjskiego aparatu zarządzania państwem. Tabela rang nie tylko otwierała drogę do służby państwowej ubogiej szlachcie czy ludziom pochodzenia nieszlacheckiego, lecz także zmuszała każdego szlachcica do rozpoczynania służby od najniższej czternastej rangi i stymulowała ziemian do wykonywania swych obowiązków, przede wszystkim zbierania podatków i dostarczania rekruta do armii carskiej¹¹. „Dostanie się na służbę państwową oraz kariera stały się narodową obsesją Rosjan, zwłaszcza wywodzących się z niższych i średnich warstw”¹². Pragnienie awansu napędzało działania mieszkańców Petersburga i bohaterów Dostojewskiego. Rzadko prowadziło ich do sukcesu, najczęściej do upodlenia oraz chorób fizycznych i psychicznych. Petersburski urzędnik to twór „petersburskiego okresu” w historii Rosji, zrodzony dzięki reformom Piotra I, mający jeden cel: wspinanie się po szczeblach kariery. Petersburg według Dostojewskiego i jego zapisków w *Dzienniku pisarza* jest „głową i sercem Rosji” – centrum życia kulturalnego i administracyjnego.

Toporow podkreśla, że miasto stanowiło symboliczny akt zerwania związku z naturą i decyzję człowieka o ustanawianiu praw dla siebie – ta decyzja pociągała za sobą znaczące skutki: „było to wyzwanie rzucone losowi, za które trzeba było płacić wysoką cenę, miasto zaś stawało się miejscem, w którym człowiekowi dane był przeżyć zarówno momenty największego upadku, jak i chwile najwyższej duchowej iluminacji”¹³. Bohaterowie Dostojewskiego rzadko doświadczają chwil, które mogą być uznane za momenty „duchowej iluminacji”, częściej towarzyszy im świadomość upadku i poczucie bezradności.

Widocznym dowodem zmagania woli człowieka i sił natury były powodzie, gdy Newa wdzierała się do miasta i pozostawiała je spustoszone. „Woda przybiera. – pomyślał [Swidrygajłow – M.A.]. – Nad ranem w niższych miejscach woda zatopi ulice, zaleje sutereny i piwnice, z piwnic wypłyną szczury, wśród deszczu i wichru ludzie zaczną przenosić swe rupiecie na wyższe piętra, mokrzy, wymyślając sobie nawzajem”¹⁴.

Petersburg był wyzwaniem rzuconym nie tylko naturze, ale całej poprzedniej historii Rosji, rozerwaniem jej na dwie, nie przystające do siebie części. Stąd w badaniach nad dziewiętnastowieczną kulturą rosyjską Petersburg ze swoją symboliką, historycznymi korzeniami i przeznaczeniem dziejowym często jest przedstawiany w opozycji do Moskwy. Wykorzystuje się jeden z dwóch schematów: bezduszny, oficjalny, biurokratyczny, bez korzeni w rosyjskiej kulturze Petersburg, a familiarna, tradycyjna, konkretna, wyrastająca z natury Moskwa; albo: Petersburg – miasto cywilizowane, zorganizowane,

⁹ F. Dostojewski, *Idiota*, przeł. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1961, s. 256.

¹⁰ Jednocześnie stwarzała jednostkom okazję do wyrwania się spod wpływów warstwy szlacheckiej; por. A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 30.

¹¹ R. Pipes, dz. cyt., s. 124.

¹² Tamże, s. 125.

¹³ B. Żyłko, dz. cyt., s. 16.

¹⁴ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Kraków 2004, s. 413.

logiczno-prawidłowe, harmonijne, europejskie przeciwstawiane Moskwie – chaotycznej, bezwładnej, sprzecznej z logiką na wprost azjatyckiej wsi¹⁵.

Dostojewski przekroczył owe schematy i pokazał, że Petersburg łączy rozmach i ograniczenie, nudę i pragnienie działania, europejskość i uporządkowanie z brakiem reguł, ogromne możliwości awansu i kariery z nędzą i moralnym upadkiem.

O POCZĄTKACH I KOŃCU „OKRESU PETERSBURSKIEGO”

Okres petersburski w dziejach Rosji otrzymał po raz pierwszy swoje ideowe uzasadnienie w *Jeźdźcu miedzianym* Aleksandra Puszkina¹⁶. Znalazły się tu zarówno pochwała władcy i jego idei mocarstwowej, jak również – rzadko dostrzegany i zdecydowanie niedoceniany przez badaczy – problem jednostki: geniusza i zwykłego człowieka. Naszym zdaniem kwestię wybitnej osobowości należy uznać za szczególnie ważną w kontekście europeizacji i w odniesieniu do samego Dostojewskiego, który człowieka uznawał za największą tajemnicę¹⁷. *Jeździec miedziany* jest też uznawany za utwór inicjujący tak zwany „tekst petersburski literatury rosyjskiej”¹⁸ – szereg utworów tematycznie związanych z Petersburgiem i charakteryzujących się swoistą strukturą językowo-semiotyczną¹⁹. W słynnej *Mowie o Puszkynie*²⁰ na rok przed śmiercią Dostojewski mówił, że Puszkina to „uzasadnienie dzieła Piotra, sens okresu petersburskiego naszej historii, naszego „europejskiego zniewolenia. Jest dla nas początkiem wszystkiego, co teraz u siebie mamy”²¹. Przyznając rację markizowi de Custine²², który twierdził, że architektoniczny styl Petersburga jest chaotyczną, pozbawioną swoistości mieszanką różnych stylów architektury europejskiej. Dostojewski pisał „nawet ten różnorodny charakter świadczy o jedności myśli i jedności dążenia. [...] Wszystko razem przypomina historię europejskiego życia Petersburga i całej Rosji”²³.

¹⁵ Por. W. Toporow, dz. cyt., s. 62.

¹⁶ Pomijamy *Historię państwa rosyjskiego* Mikołaja Karamzina, ponieważ dzieło, chociaż związane z ideą silnego państwa – przewodnią w działaniach Piotra I – nie jest tematycznie związane z Petersburgiem i nie wpisuje się w wyodrębniony przez badaczy model językowo-semantyczny.

¹⁷ „Zagadka człowieka”, jak sam pisarz mówił, wytyczyła kierunek jego twórczości i zdeterminowała sposób przedstawiania i interpretacji problemów kulturowych; w liście do brata Michała Dostojewski pisał: „Człowiek jest tajemnicą, nawet gdyby przyszło ci odkrywać tę tajemnicę całe życie, to nie mów, że straciłeś czas” [1839]; cyt. za K. Moczulskij, *Gogol. Solowjow. Dostojewskij*, Izdatielstwo „Respublika”, Moskwa 1995, s. 543.

¹⁸ Do „cyklu petersburskiego” zaliczają się również teksty polskich autorów, jak np. III część *Dziadów* Adama Mickiewicza.

¹⁹ Por. W. Toporow, dz. cyt., s. 123.

²⁰ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, przeł. M. Leśniewska, Warszawa 1982, t. 3, s. 387.

²¹ K. Moczulskij, dz. cyt., s. 328.

²² A. de Custine, *Listy z Rosji*, Kraków 1989

²³ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, s. 34.

Petersburg we wczesnej twórczości Dostojewskiego²⁴ rośnie i potężnieje na podobieństwo rozrostu i potęgi idei Piotra I, natomiast w latach 60. XIX wieku oblicze stolicy w twórczości wielkiego pisarza zmienia się²⁵. W utworach zaczyna dominować przeświadczenie o rychłym końcu kierunku przemian wytyczonego przez Piotra I. Można zgodzić się z Krystyną Chojnicką, że od 1860 roku – od anonsu zapowiadającego pojawienie się czasopisma „Wriemia” – aż do *Mowy o Puszkynie* w 1880 roku, poglądy Fiodora Dostojewskiego nie uległy zasadniczej zmianie, a jedynie się krystalizowały²⁶.

W notatkach Dostojewskiego z lat 1872–1875 znajdujemy potwierdzenie, że dokonuje się zmiana charakteru epoki. Porównując stosunek dwóch rosyjskich carów – Piotra I i Aleksandra II – do kwestii pańszczyzny, chłopów, wykształcenia, pisarz konkluduje: „Panowanie dzisiejszego cara stanowczo można uważać za koniec okresu petersburskiego historii rosyjskiej. [Rosja dusiła się w ciasnych ramach piotrowskich]”²⁷. Petersburski okres w dziejach Rosji cechował się – zdaniem pisarza – niepotrzebnymi teoretycznymi dyskusjami²⁸, dopiero reformy 1861 roku przyniosły radykalną zmianę²⁹. Apologia reformatorskich działań Aleksandra II nie wytrzymuje konfrontacji z faktycznym stanem rzeczy³⁰. Nie znajduje też potwierdzenia w dziełach literackich pisarza, pełnych pesymizmu i katastroficznych wizji. Jeśli odwołamy się do procesu kulturowego, to stwierdzimy, że toczone dyskusje były konieczne do uchwycenia istoty nowych idei, stanowiły wyraz poszukiwań dróg ich realizacji. I jeśli „człowiek z podziemia” [*Notatki z podziemia*, 1864] skarżył się, że przyszło mu żyć w Petersburgu „najbardziej teoretycznym mieście świata”³¹ i w dodatku „w nieszczęsnym wieku dziewiętnastym”³², to przyczyn jego tragedii należy szukać nie w intelektualnych rozważaniach ludzi epoki lat czterdziestych, lecz w jego własnej niezdolności do konkretnych działań. Należał on do tych bohaterów, którzy woleli żyć marzeniami zamiast rzeczywistością. Zresztą takie

²⁴ Dostojewski przyjechał do Petersburga w 1838 r. i tu rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Inżynierskiej, po jej ukończeniu w 1843 r. zaczął pracować jako urzędnik w Departamencie Inżynierskim, ale wkrótce porzucił pracę na rzecz kariery pisarskiej. Z pierwszym pobycem Dostojewskiego w Petersburgu wiąże się jego znajomość z Michałem Butaszewiczem-Pietraszewskim i udział w spotkaniach kółka „pietraszewców”, który doprowadził do zesłania pisarza na katorgę [1849]. Do stolicy Dostojewski wrócił ponownie dopiero po dziesięciu latach [1859].

²⁵ Por. F. Dostojewski, *Z notatników [1863–64]*, wybór, przekł. i komentarz Z. Podgórzec, Warszawa 1979, s. 25.

²⁶ K. Chojnicka, *Osoba i dzieło Piotra Wielkiego w dziewiętnastowiecznych sporach doktrynalnych o miejsce i przyszłość Rosji w Europie*, Kraków 1988, s. 192.

²⁷ F. Dostojewski, *Z notatników...*, s. 75.

²⁸ „Cała inteligencja w Rosji, poczynając od Piotra Wielkiego, nie uczestniczyła w żywych i istotnych dla Rosji sprawach, zawsze pociągały ją abstrakcyjno-europejskie brednie [Aleksander I, Mordwinowie, Spe-rańscy, dekabryści, Hercenowie, Bielińscy, Czernyszewcy i cała współczesna hołota]”, por. F. Dostojewski, *Z notatników...*, s. 75.

²⁹ „Z likwidacją prawa pańszczyźnianego kończy się [nie zakończył się jeszcze] okres reformy Piotra, okres petersburski”, F. Dostojewski, *Z notatników...*, s. 105.

³⁰ „Wszystkie jego reformy [Aleksandra II – M.A.] niewybaczalnie spóźnione, były wspaniałomyślnie zaplanowane, opracowane w pośpiechu i nierzetelnie wykonane, może poza reformami sądowniczą i wojskową”; W. Kluczewski, *Literaturnyje portrety*, brak miejsca i roku wydania, s. 545; por. także N. Ejdelman, „*Revolucja swierchu*” w *Rossii*, Moskwa 1989, s. 123.

³¹ F. Dostojewski, *Notatki z podziemia*, przeł. G. Karski, Warszawa 1964, s. 7.

³² Tamże.

utwory, jak *Zbrodnia i kara*, *Młodzik*, *Idiota* uzasadniają katastroficzne wizje. Można założyć, że w okresie petersburskim doszło do zmagania się przeciwieństw³³, wynikłych z konfrontacji kulturowej; natomiast od lat 60. XIX wieku począwszy walka między antagonistycznymi zjawiskami przybrała na sile, a w kulturze pojawiła się mroczna sfera – „podziemie” – gdzie znalazły się wartości wprowadzone w obręb rodzimej kultury, ale nie zasymilowane, lecz stopniowo marginalizowane.

PETERSBURG – SEN ROSJI O EUROPIE

Petersburg był pięknym, choć niekiedy przerażającym snem Rosji o Europie. Zapoczątkował go Piotr I, a później śnili go dekabryści, pokolenie okcydentalistów lat 1830–1860 i ranczownicy w latach sześćdziesiątych. Integralną częścią „petersburskiego snu” było marzenie o wolności człowieka, wyrastające z zachodnich ideałów humanizmu i liberalizmu. Żyło ono obok dążeń do postępu, rozumianego jako rozwój gospodarczy i militarny. Dostojewski dostrzegał ten sen – który składał się z ogromnej ilości wątków i w miarę trwania rozdrabniał się jeszcze bardziej – i odzwierciedlił jego zasadnicze treści w swoich dziełach.

W *Petersburskich sennych widziadłach* wierszem i prozą, pisanych w 1861 roku, miasto dopiero wyłania się z nocnych mgieł i odsłania swoje ukryte znaczenia: „z wszystkich dachów obydwu bulwarów nad Newą unosiły się i wzbijały w górę, ku zimnemu niebu słupy dymu [...] tak, że zdawało się, nowe budynki wstają nad starymi, nowe miasto kształtuje się w powietrzu”³⁴. Natomiast w *Młodziku* pojawiło się pytanie, czy Petersburg i zrodzone przezeń zło i zepsucie moralne kiedykolwiek istniało: „Sto razy pośród tej mgły zjawiała mi się dziwna i natrętna myśl: Co się stanie, gdy ta mgła się rozwieje i uniesie w górę, czy nie odejdzie razem z nią całe to zgniłe, śliskie miasto, czy nie uniesie się i nie zniknie jak dym, a pozostanie dawne fińskie błoto, a pośród niego, może dla ozdoby, spizowyy jeździec na ciężko dyszącym, zaognionym koniu?”³⁵. Zniknie Petersburg, który jest siedliskiem biedoty i wszelkiego zła, przeklęte miasto, gdzie – jak stwierdza również Raskolnikow: „dzieci nie mogą być dziećmi. Tam siedmioletni malec rozpustnikiem i złodziejem”³⁶. Symbolem klęski rozumu i utraty przez człowieka prawa do kształtowania rzeczywistości jest plac Sienny, miejsce prostytutek, pijaków, drobnych handlarzy: „Byłabyś mogła żyć duchem i rozumem, a skończysz na placu Siennym”³⁷ – mówi Raskolnikow do Soni. A może i to, co stwierdza bohater *Zbrodni i kary*, nie jest prawdą, lecz – jak przypuszcza Dołgorukij [*Młodzik*] – śni się komuś i „nie ma tu ani jednego prawdziwego człowieka, ani jednego realnego zdarzenia. Ten, komu się śni, obudzi się nagle i wszystko zniknie”³⁸.

³³ Więcej na temat par przeciwieństw i ich charakterystyki patrz I. Kondakow, *Kultura Rosji*, Moskwa 1999.

³⁴ F. Dostojewski, *Petersburskie senne widziadła wierszem i prozą*, [w:] F. Dostojewski, *Opowiadania fantastyczne*, tłum. M. Leśniewska, Kraków 2003, s. 6.

³⁵ F. Dostojewski, *Młodzik*, tłum. J. Polecki, Kraków 2002, s. 134.

³⁶ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 270.

³⁷ Tamże, s. 372.

³⁸ F. Dostojewski, *Młodzik*, s. 134.

MIASTO I CZŁOWIEK

Jak wygląda wzajemna zależność: miasto i człowiek? Kto kogo tworzy? Czy charakter miasta kształtuje osobowość ludzką, czy też człowiek poprzez własne wizje rzeczywistości i marzenia tworzy miasto? W przypadku Petersburga nie ma wątpliwości co do nadrzędnej roli miasta. Swidrygajłow mówi do Raskolnikowa: „W Petersburgu wielu ludzi chodząc mówi do siebie. Jest to miasto półwariatów. [...] Rzadko gdzie spotyka się tyle posępnych, ostrych i cudaczkich wpływów na duszę człowieka jak w Petersburgu. Już chociażby same wpływy klimatyczne! A tymczasem jest to przecież ośrodek administracyjny całej Rosji i jego charakter musi się odbijać na wszystkim”³⁹. W *Dzienniku pisarza* Dostojewski zapisał: „Jeszcze niedawno absolutnie nie mogłem sobie wyobrazić mieszkańca Petersburga inaczej niż w szlafroku, w szlafmicy, w ściśle zakorkowanym pokoju i z nieodzownym obowiązkiem zażywania czegoś co dwie godziny po łyżce stołowej. Oczywiście nie wszyscy byli chorzy. Niektórym zabraniały chorować obowiązki”⁴⁰. Klimat Petersburga nie służy jego mieszkańcom, czego potwierdzenie wielokrotnie znajdujemy w tekstach. „Przeszedł obok mnie orszak pogrzebowy” – czytamy w *Dzienniku* – „i od razu przypomniałem sobie jako felietonista, że grypa i tyfus to poniekąd współczesny problem petersburski”⁴¹.

Potwierdza się przesłanie zawarte w *Jeźdźcu miedzianym* – Piotr I nakazał zbudowanie miasta i był on jedyną wybitną jednostką – geniuszem, który mógł rozkazywać żywiołom natury; pozostali mieszkańcy miasta są bez reszty podporządkowani klimatowi stolicy. Dostojewski wzmocnił przekaz, personifikując Petersburg i dehumanizując ludzi. Spójrzmy na kilka przykładów: „Akurat dzień był taki wilgotny, ponury. Petersburg wstał gniewny i zły jak rozdrażniona światowa pannica, zżółkła ze złości na wczorajszy bal. Był wściekły od stóp do głów”⁴². Przyczyna złości jest nieznaną i może być nią praktycznie wszystko: wczorajsza przegrana w karty, katar, niewyspanie, brak pieniędzy, lenistwo służby i nieposłuszeństwo dzieci. „Złościł się tak, aż przykro było patrzeć na jego wilgotne, ogromne mury, jego marmurowe reliefy, posągi, kolumny, które też się jak gdyby złościły na kiepską pogodę, drżały i niemal szczykały zębami z wilgoci, na obnażony mokry granit chodników, jakby ze złości popękany pod nogami przechodniów. [...] Cały petersburski horyzont miał kwaśną, kwaśną minę... Petersburg się dąsał”⁴³. Słońce w Petersburgu należy do rzadkości. Jeśli już pojawia się w północnej stolicy, to najczęściej w postaci zbłąkanego, samotnego promienia, który rozprasza mrok zaledwie na chwilę i znika „jak raptowne uniesienie, które wpadło niechcący do sceptycznej duszy słowiańskiej”⁴⁴. Niekiedy budzi się z ponurego, zimowego snu, wynurza się z mgieł i idzie „na Newski Prospekt i do Ogrodu Letniego pokazać swoje nowe wiosenne stroje”⁴⁵. Przebudzenie jest krótkotrwałe, ma gwałtowny charakter. Miasto

³⁹ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 380.

⁴⁰ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 19.

⁴¹ Tamże, s. 24.

⁴² Tamże, s. 20.

⁴³ Tamże, s. 24.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 28.

zachowuje się jak człowiek, który nagle, na krótko, odzyskał siły. Energia go rozpie-
ra, chciałby dokonać wielkich rzeczy, ale nie wie jakich, i świadom, że jego czas jest
ograniczony, w gwałtownym porywie rzuca się do działania, brakuje mu tchu, po czym
– ponownie zastyga w bezruchu. Petersburg jest jak chorowita dziewczyna, która nagle
„na jeden moment i mimochodem staje się cudownie piękna”⁴⁶. Niestety, owa chwila
mija niepostrzeżenie i „nazajutrz dostrzegamy to samo smutne zamyślane i roztargnione
spojrzenie, tę samą bladą twarz, tę samą wieczną pokorę i nieśmiałość ruchów, znużenie,
bezsilę, niewyraźną tęsknotę, a nawet ślady jakiejś bezprzedmiotowej, dręczącej irytacji
z powodu chwilowego zapału”⁴⁷. Przywołane przykłady ukazują Petersburg jako mia-
sto ogromnego potencjału, który ginie niewykorzystany, rozplywa się w petersburskiej
mgłę, pozostawiając rozdrażnienie i zawstydzenie, których źródła trudno dociec. Obok
diagnozy choroby, która toczy miasto, a wraz z nim całą kulturę, bo przecież północna
stolica jest centrum całej Rosji, pojawia się wzmianka o rozdźwięku między dwoma
pokoleniami: ojców i dzieci. Dostojewski pisze: „zawsze wyobrażałem sobie Peters-
burg jako młodszego rozpieszczonego synalka czcigodnego papcia”⁴⁸. Obrazowe opisy:
młodzieńca, który kształci się i zdobytą wiedzą szybko zaczyna przewyższać rodzica,
i ojca – finansującego nie tylko wykształcenie syna, ale także jego swawole, i w końcu
buntującego się przeciwko nadmiernym wydatkom – cały czas jednak pobłażliwego i nie
do końca świadomego sytuacji, nasuwają skojarzenia z patriarchalną Moskwą i nowo-
czesnym, kipiącym ideami Petersburgiem. Pod koniec Dostojewski mimochodem nad-
mienia, że „sakiewka jest w lepszym stanie niż zdrowie”⁴⁹. I to stwierdzenie odnosi się
zarówno do zdrowia fizycznego, jak i moralnego.

W Petersburgu ludzie przestają być ważni, a ich towarzystwo pożądanę. Bohater
Białych nocy wyznaje, że mieszkając w stolicy od ośmiu lat, z nikim się nie zaprzy-
jaźnił. Darzy natomiast sympatią budynki. „Bliskie memu sercu są również niektóre
domy. [...] Mam wśród petersburskich domów swoich faworytów, a nawet serdecznych
przyjaciół”⁵⁰.

Petersburg jest dla Dostojewskiego przeciwieństwem letniska z jego zielenią, słoń-
cem, życiem i cyklicznością nieodłącznie związaną z rytmem natury. Wyjazd na letnisko
jest niezbędny dla „chorego, dziwnego, ponurego Petersburga, w którym tak prędko
ginie młodość, tak prędko wędną nadzieje, tak szybko psuje się zdrowie i tak prędko
przetwarza się cały człowiek”⁵¹. Już na podstawie tego krótkiego fragmentu, widniejącego
w *Dzienniku* pod datą 15 czerwca 1847 roku, możemy stwierdzić, że Petersburg jest mia-
stem wrogim dla człowieka: zabija marzenia, rujnuje zdrowie, a w końcu przekształca
samego mieszkańca.

Ludzkie dusze w Petersburgu pustoszeją, przytłoczone wspaniałością panoramy mia-
sta, a może również własnym, demonicznym pragnieniem wielkości. Tak właśnie odbiera
Petersburg Raskolnikow po zabójstwie Alony Iwanowny, kiedy z mostu na Newie obser-
wuje Pałac Zimowy i kopułę Soboru Świętego Izaaka. Wspaniała panorama budzi w bo-

⁴⁶ Tamże, s. 39.

⁴⁷ Tamże, s. 39; por. także tegoż, *Białe noce*, przeł. Z. Podgórzec, Wrocław 2005, s. 11.

⁴⁸ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 28.

⁴⁹ Tamże, s. 28.

⁵⁰ F. Dostojewski, *Białe noce*, s. 7.

⁵¹ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 42.

haterze lęk, prowokuje do wydobycia na światło dzienne ukrytej myśli: „Kiedy chodził na uniwersytet, zdarzało mu się przystawać w tym właśnie miejscu, pilnie się wpatrywać w tę rzeczywistość przepyszną panoramę i dziwić mętnemu i nierozwikłanemu wrażeniu, które go za każdym prawie razem ogarniało. Jakiś niewytłumaczony chłód wiał zawsze na niego od tej wspaniałej panoramy, ten cudny obraz był dlań głuchy, milczący...”⁵².

MIESZKANIEC PETERSBURGA – TYP PETERSBURSKI

Typ petersburski to szczególny rodzaj człowieka – „marzyciel”. „Jestem jedynym w swoim rodzaju reprezentantem pewnego typu ludzkiego. [...] Czy wie pani, jak wygląda marzyciel?”⁵³ – mówi bohater *Białych nocy*. A czy wiecie moi państwo, co to jest marzyciel? – pyta Dostojewski w *Dzienniku pisarza* i od razu odpowiada: „Jest to koszmar petersburski, jest to wcielony grzech, jest to tragedia ponura, milcząca, dzika, z wszelkimi niesamowitymi okropnościami, z wszelkimi katastrofami, perypetiami, związkami i rozwiązaniami – mówiąc to wcale nie żartujemy”⁵⁴.

Dostojewski przedstawił bohaterów, którzy godzą się z losem „biednych ludzi”, są na łasce miasta i jego praw, jak Makar Diewuszkin [*Biedni ludzie*]. Inni – jak Rodion Raskolnikow – podejmują decyzję o przekroczeniu danych odgórnie zasad, a jeszcze inni – boleśnie się rozdwarzają, nie będąc w stanie dokonać wyboru między niemożnością pozostania biednym i zwyczajnym a chęcią zostania kimś wybitnym. Jakow Pietrowicz Goladkin z *Sobowtóra* to twór zrodzony z petersburskich mgieł, przywidzenie, które żyje w nierzeczywistym Petersburgu, w świecie departamentów, rang, stopni, dokumentów i intryg⁵⁵. Łatwo zauważyć, że Goladkin zapoczątkowuje cały ciąg bohaterów, którym grozi dezintegracja i którzy podejmując walkę o scalenie osobowości, ponoszą klęskę⁵⁶. Nie sprawdziły się słowa przyjaciela Dostojewskiego, Apołłona Majkowa, który pisał: „I być może nasi nieprzyjaciele przewidują, że z tej Rosji lodowatej wyjdzie rasa nieznanych olbrzymów, jaką świat już zobaczył w postaci strasznego Piotra Wielkiego”⁵⁷. Istnieje też taka grupa mieszkańców Petersburga, która w świecie marzeń i snów zrealizuje swoje marzenie bycia bohaterem. Oni stworzą „podziemie”.

Ludzie w północnej stolicy nie żyją naprawdę, lecz śnią. Marzenia zastępują im prawdziwe życie. „Kiedy los nagle pchnął mnie na posadę urzędnika – wyznaje bohater *Petersburskich widziadeł* – to pracowałem wzorowo, ale natychmiast po godzinach urzędowania biegłem do siebie, na strych, wkładałem dziurawy szlafrok, otwierałem Schillera i marzyłem, upajałem się, cierpiałem takie bóle, które są słodsze od wszelkiej rozkoszy, i kochałem, kochałem...”⁵⁸. Prawdziwą Amalię – jak sam przyznaje – prze-gapił. Marzycielem jest Rodion Raskolnikow, który śni sen o posiadaniu siły tak de-

⁵² F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 95

⁵³ F. Dostojewski, *Białe noce*, s. 23.

⁵⁴ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 40.

⁵⁵ K. Moczulskij, dz. cyt., s. 241.

⁵⁶ Tamże, s. 242.

⁵⁷ K. Chojnicka, dz. cyt., s. 212.

⁵⁸ F. Dostojewski, *Petersburskie senne widziadła*, s. 7.

monicznej, by była w stanie udźwignąć całe ludzkie cierpienie. Marzycielem jest bezimienny „człowiek z podziemia”. Nie wystarczy mu żyć, on musi przemyśleć swoją egzystencję. Raskolnikow „gotów był oddać swoje istnienie dla idei, dla nadziei, nawet dla ułudy. Samo istnienie nigdy nie wystarczało; zawsze chciał czegoś więcej. Może to właśnie ta siła jego pragnień kazała mu uwierzyć, że jest człowiekiem, któremu wolno więcej niż innym”⁵⁹. Bohater pragnie przekroczyć wszelkie normy i udowodnić, że samą tylko mocą rozumu człowiek może zapanować nad miastem, jego regułami i powszechnymi prawami. „I teraz wiem, Soniu, że kto mocny i silny duchem i rozumem, ten jest władcą”⁶⁰. Niestety, marzenia uległy potwornej deformacji. Powieść *Zbrodnia i kara* poświęcona jest rozwiązaniu zagadki Raskolnikowa-Petersburga-Rosji⁶¹. W postaci głównego bohatera zderzyły się i zniszczyły nawzajem dwie idee: służyć ludzkości i dowieść własnej wielkości⁶². Spotkanie różnych kodów kultury: rodzimego i zachodniego oraz ich kolizja – tak też można odczytać dialogi Soni i Raskolnikowa, wzbogacając przyjętą dotychczas przez badaczy interpretację o dwóch prawdach: „wiary” i „rozumu”.

Petersburg nie ma korzeni. Nie ma również wytyczonej przyszłości. Mieszkańcy dzielą los miasta: „Po prostu jestem człowiekiem, który nie ma przeszłości. Żyję bowiem terazniejszością – z dnia na dzień, jak to się mówi”⁶³ – stwierdza bohater *Białych nocy*. Typ petersburski żyje w samotności, chowa się w swoim kącie i już z niego nie wychodzi. „Osiedlają się najczęściej na największym odludziu, w niedostępnych kątach, jakby kryjąc się przed ludźmi i światem, i w ogóle zaraz przy pierwszym spojrzeniu rzuca się w oczy coś wręcz melodramatycznego”⁶⁴ – pisze Dostojewski w *Dzienniku pisarza*. Pragnienie odosobnienia się nie jest bez znaczenia. Może być odczytane jako próba zorganizowania przestrzeni do realizacji marzeń, które w petersburskiej rzeczywistości nie mają racji bytu. Izolując się, bohater buduje wokół siebie mur, zapobiega próbom ingerencji w jego świat: „I pod tym względem jest również bardzo podobny do innego ciekawego stworzenia, którego pancerz jest jednocześnie jego domem, a mianowicie – do żółwia”⁶⁵. Do żółwia porównany był też Raskolnikow, który w swoim brudnym kącie „odgrodził się od całego świata, schował się jak żółw w skorupie, tak, że nawet twarz służącej, której obowiązkiem było mu posługiwać i która czasem zaglądała do jego pokoju, przyprowadzała go o złość i konwulsje”⁶⁶ [jeszcze przed zabójstwem, po pierwszej wizycie u Marmieladowych]. Mieszkaniec Petersburga to człowiek nijaki – ani dobry, ani zły, lecz słaby. „Na imię ma legion. Jest to jegomość mający dobre serce i nie mający nic prócz dobrego serca”⁶⁷ – zaznacza Dostojewski w *Dzienniku pisarza*.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że dzieła literackie, zwracając się ku analizie psychologicznej, w dużo większym stopniu odzwierciedliły proces kulturowy niż publicystyka. Zewnętrzne przejawy życia niekoniecznie szły w parze z procesami wewnętrznymi

⁵⁹ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 440.

⁶⁰ Tamże, s. 341.

⁶¹ K. Moczulskij, dz. cyt., s. 362.

⁶² Por. tamże, s. 358.

⁶³ F. Dostojewski, *Białe noce*, s. 22.

⁶⁴ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 41.

⁶⁵ F. Dostojewski, *Białe noce*, s. 25.

⁶⁶ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 26.

⁶⁷ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 21.

– manifestacja tych drugich miała dopiero nastąpić. Typ petersburski – rozgoryczony marzyciel nie był zauważany na Newskim Prospekcie, a przecież był typem jak najbardziej realnym, powszechnym i w swoim „podziemiu” wyplatał sieć, kumulował poczucie krzywdy i złość.

Losem petersburskich marzycieli rządzi *fatum* – to nędza: połączenie biedy i upokorzenia. *Fatum* sprawia, że Raskolnikow nie ma wyjścia: musi zabić albo na zawsze wyrzec się możliwości działania i poddać losowi. Rodion jest biedny, a spotkanie z Marmieladowem uświadamia mu, że między jego biedą a nędzą jest tylko zabójstwo. „Nędza – mówi dymisjonowany sztabkapitan – to występki. W biedzie jeszcze człowiek zachowuje szlachetność wrodzonych mu uczuć, natomiast w nędzy – nikt i nigdy [...] w nędzy ja pierwszy jestem gotów sam siebie znieważyć”⁶⁸.

Rojenia petersburskich marzycieli umierają w ciasnych pomieszczeniach. „Stanęły mu przed oczyma znajome, szarozielone, okopcone, brudne ściany jego miniaturowego pokoiku [...] impan Goladkin nie mógł już mieć żadnych wątpliwości, że znajduje się w swoim mieszkaniu, w pewnej wielkiej czynszowej kamienicy, przy ulicy Sześciu Kramików w mieście stołecznym w Petersburgu”⁶⁹. Petersburg Dostojewskiego poraża brzydotą brudnych kątów, dusznych i zakurzonych pokoiów-komórek, schodów, które wysiłek wspinaczki wieńczą widokiem ponurej klitki. „Jego izdebka [Raskolnikowa – M. A.] mieściła się pod dachem wysokiej, pięciopiętrowej kamienicy i bardziej przypominała szafę niż mieszkanie”⁷⁰. Przejściowy charakter pomieszczenia podkreśla fakt, że łóżko nie ma pościeli, a Raskolnikow sypia w ubraniu. W tym kącie lęgnię się myśl o popełnieniu zbrodni – zabiciu lichwiarki. Ciasna przestrzeń Raskolnikowa zawęży się jeszcze bardziej po dokonaniu zabójstwa. Chwile poczucia mocy i pełni życia są krótkie i giną w malignie, gorączkowych majakach. „Jakie masz liche mieszkanie, Rodion – mówi matka Raskolnikowa – istna trumna”⁷¹. Porównanie do trumny jest znaczące: marzenie Raskolnikowa o byciu nadczłowiekiem, jednostką wybitną, już umarło, choć bohater jeszcze sobie tego nie uświadomił. Nie lepiej wygląda mieszkanie Marmieladowych: izdebka znajduje się na czwartym piętrze i oczom Raskolnikowa ukazuje się „najnędzniejszy w świecie pokój, jakieś dziesięć kroków długi i w całości widoczny z sieni”⁷². Jest to pokój przechodni. Wyjątku nie stanowią pomieszczenia urzędowe. Do biura policyjnego prowadzą brudne, wąziutkie schody, a samo biuro składa się z szeregu malutkich i niskich, a przy tym ogromnie dusznych izdebek. Brak świeżego powietrza to kolejna charakterystyczna cecha pomieszczeń, w których przebywają mieszkańcy Petersburga. Jeśli przypomnimy sobie mieszkanie lichwiarki, to ono było również duszne, choć bardziej przestronne. Było także sterylnie czyste, co wzbudziło podejrzenia Raskolnikowa. Starucha skojarzyła mu się ze starczą siłą, która nic nie wnosi do rzeczywistości, a żywi się energią innych. Alona Iwanowa wykorzystuje swą siostrę Lizawietę, uprawia lichwę. Nieco bardziej przestronny pokój Soni, w domu nad kanałem, „miał

⁶⁸ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 13.

⁶⁹ F. Dostojewski, *Sobowtór*, s. 76.

⁷⁰ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 5.

⁷¹ Tamże, s. 190.

⁷² Tamże, s. 24.

kształt bardzo nieprawidłowego czworokąta, co sprawiało jakieś pokraczne wrażenie⁷³. Potęgowała je asymetria kątów i pustka – w pokoju prawie nie było mebli.

Jedną z najbardziej zaskakujących cech Petersburga jest... nuda, przebijająca się przez różnorodność kółek, organizacji o charakterze społeczno-politycznym. Znajdujemy w *Dzienniku pisarza* nieliczne fragmenty przeczące powyższemu stwierdzeniu, jak na przykład: „Powstanie kilku towarzystw filantropijnych i naukowych ostatnio, wielkie ożywienie w świecie literackim i naukowym, pojawienie się nowych, bardzo wybitnych nazwisk w nauce i literaturze, kilka nowych wydawnictw i czasopism ogromnie przyciągało i przyciąga uwagę całej publiczności i znajduje u niej oddźwięk⁷⁴. Jednak w tym samym tekście pisarz zamieszcza obserwację: „W Petersburgu ziewanie jest taką samą chorobą jak grypa. [...] Petersburg wstaje ziewając, ziewając wypełnia obowiązki, ziewając udaje się na spoczynek. Ale najwięcej ziewa na swoich maskaradach i w operze⁷⁵. I dodaje tytułem usprawiedliwienia „Cóż doprawdy mam państwu powiedzieć nowego, lepszego? Że na Newskim Prospekcie pojawiły się nowe omnibusy, że Newa zajmowała wszystkich przez cały tydzień, że w salonach wciąż jeszcze ziewa się w określone dni. [...] Ale wam się to już dawno sprzykrzyło, proszę państwa⁷⁶.”

Dla Dostojewskiego Petersburg nie jest centrum życia kulturalnego i wymiany myśli, lecz fasadą, za którą kryje się pustka. Koła są sposobem na spędzenie wolnego czasu i udział w „życiu publicznym”, wynika to z mody, a nie z wewnętrznej potrzeby. I tu spędza się czas pomiędzy „plotką a ziewnięciem”, z całkowitą obojętnością zadając pytanie „co nowego?”⁷⁷. Istnieje też inny rodzaj kółek, które skupiając wykształconych ludzi, odsuwają na bok rozrywki i podejmują się rozstrzygnięcia istotnych problemów. W ostatecznym rozrachunku nie różnią się one od tych pierwszych: „Wreszcie, pogadawszy, rozstrzygnąwszy kilka pożytecznych dla ogółu problemów [...] całe koło popada w jakieś rozdrażnienie, w jakieś niepojęte wyczerpanie⁷⁸.”

Petersburg trwa w stanie zawieszenia – jak gdyby szykowało się coś niecodziennego, co rozjaśni barwami szary i wilgotny petersburski dzień, wleje weń życie. Nie jest to jednak stan ekscytacji, lecz zawieszenie graniczące z marazmem. „Wciąż mi się zdaje, jakby się zaczynała rozmowa, jakby strojono instrumenty; siedzi człowiek ze dwie godziny i wciąż zaczynają [...]. Wciąż jakbyś słyszał życie, a tymczasem zabierasz ze sobą tylko błąd bezbarwny motyw, ideę, cień, prawie nic⁷⁹ – czytamy w *Dzienniku*. Oprócz nudy Petersburgowi towarzyszy smutek. Te trzy: nuda, smutek i złość składają się na atmosferę Petersburga tak odmienną od reszty kraju, bowiem gdy w całej Rosji witano wiosnę, północna stolica tonęła w strugach deszczu: „pogoda była zimna i martwa. Padał śnieg, brzoźki się nie rozwinęły, w dodatku w przeddzień grad zniszczył pączki na drzewach⁸⁰”. Moment zatrzymania, pewnego wyczerpania możliwości czy potencjału poprzedniego okresu potwierdza i inny fragment: „Myśl współczesna nie pędzi w dal

⁷³ Tamże, s. 258–259.

⁷⁴ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 36.

⁷⁵ Tamże, s. 29.

⁷⁶ Tamże, s. 25.

⁷⁷ Tamże, s. 20.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 30.

⁸⁰ Tamże, s. 31.

nieprzytomnie, raczej się obawia zbyt szybkiego pędu. Przeciwnie, jakby się zatrzymała niejako pośrodku, doszła do możliwego dla siebie kresu i rozgląda się, szpera naokoło, sama siebie wyczuwa”⁸¹ – pisał Dostojewski już w 1847 roku.

Smutek, nuda i złość skumulowały się w „podziemiu”. Fenomen „podziemia” wnikliwie został przedstawiony w *Notatkach z podziemia*, chociaż sam typ bohatera jest rozpoznawalny już wcześniej, Moczulskij twierdzi, że to Goladkin z *Sobowótora* jest pierwszą podziemną postacią Dostojewskiego⁸². Powołanie do istnienia „podziemia” jest dziełem samego bohatera i do pewnego stopnia iluzją, która trzyma go w niewoli. Rodzi się z „jednej początkowej podłostki”, wokół której narasta mur domniemanych, potencjalnie możliwych i urojonych krzywd. Skupienie uwagi na krzywdach, rzeczywistych, wymaginowanych i potencjalnych pozwala trwać bohaterom w petersburskich kątach i pogrążyć się w „podziemiu”. Warto zaznaczyć, że jest to akt buntu przeciwko rzeczywistości. Bohater podziemia porównuje siebie do myszy, która „w swoim plugawym, cuchnącym podziemiu [...] niezwłocznie pogrąży się w zimną, jadovitą i przede wszystkim wiecznotrwałą złość”⁸³. „Człowiek z podziemia” głosi absolutną wolność jednostki w imię pełni życia rozumianej jako bunt przeciwko ustalonym racjonalistycznie normom społecznym. W „podziemiu” wartości istnieją w formie skarłałej, wypaczonyj: wolność = samowola, dążenie do celu = pozorny ruch.

Petersburg, tak jak przedstawił go Dostojewski, jest miastem, w którym umierają idee.

Książę Myszkina reprezentuje ideę prawosławną: chrześcijańskiej miłości bliźniego i pokory. W odhumanizowanym Petersburgu jest człowiekiem, co wielokrotnie podkreślają pozostali bohaterowie *Idioty*⁸⁴. Przyszedł rozproszyć mroki miasta, ale ponosi klęskę, ponieważ Petersburg choć jest piękny, to nie ma w nim dobra⁸⁵. Umiera też zaczerpnięta z Zachodu idea o wolności człowieka, ponieważ wolność niezakorzeniona w uniwersalnych wartościach jest ciężarem nie do udźwignięcia i przeradza się we własne przeciwieństwo, prowadząc do samobójstwa [Swidrygajłow] czy morderstwa [Raskolnikow]. Przede wszystkim jednak umiera idea humanizmu: marzyciel przekształcił się w cynika, dobroczyńca ludzkości, Raskolnikow – w mordercę. Upragniony stan samoświadomości i klarowność własnych dążeń nigdy nie nadchodzą. Rozum, który dla petersburskiego marzyciela miał być narzędziem do przemiany, zawiódł go w ślepy zaułek: symboliczny kąt na poddaszu lub podziemie.

Petersburg był postrzegany przez Dostojewskiego jako upadek w grzech – z jego widmowością i mgłami stwarzał wrażenie majaków, sennego koszmaru, z którego czasem wyłaniał się kolorowy miraż, a niekiedy ponury krajobraz zaułków, brudnych podwórek, ciemnych podestów i strychów.

Czy Petersburg był integralną częścią rosyjskiej kultury czy miastem jej obcym? Najbardziej uzasadnione jest stwierdzenie, że był zarówno antytezą Moskwy, jak również

⁸¹ Tamże, s. 35.

⁸² K. Moczulskij, dz. cyt., s. 241.

⁸³ F. Dostojewski, *Notatki z podziemia*, s. 17.

⁸⁴ Nastasja Filipowna: „Książę jest pierwszym człowiekiem w całym moim życiu, w którego prawdziwe dla mnie oddanie uwierzyłam bez wahania. [...] Bądź zdrow, książę, pierwszy raz w życiu widziałam człowieka”; Hipolit: „Niech pan tak stoi, będę patrzył. Pożegnaj się z człowiekiem”, por. F. Dostojewski, *Idiota*, s. 197, 467.

⁸⁵ Więcej na temat triady: dobro–piękno–prawda u Dostojewskiego, patrz W. Sołowjow, *Wybór pism*, Poznań 1988, s. 73.

jej dopełnieniem – swego rodzaju wehikułem, dzięki któremu Rosja stawiała się Europą, a zarazem artykułowała swoje poczucie misji. W *Dzienniku pisarza* [1876] roku Dostojewski pisał: „Moskwa jeszcze nie była Trzecim Rzymem, a przecież musi się spełnić prorocstwo, ponieważ czwartego Rzymu nie będzie, a bez Rzymu świat się nie obejdzie. A Petersburg teraz więcej niż kiedykolwiek trzyma z Moskwą”⁸⁶.

Dla Rosji miasto Piotra I na pewno było szansą wyrwania jej z marazmu i zastoju. Petersburg, będąc miastem na wskroś europejskim, wnosił nowe ożywcze pierwiastki w bizantyńsko-prawosławny model kulturowy, który z racji upadku Bizancjum stracił żywotne siły. Rosyjscy dziewiętnastowieczni myśliciele postrzegali działania reformatorskie Piotra I jako czynnik stymulujący rozwój i wzmocnienie rodzimych pierwiastków. Niemniej jednak założone przez cara miasto zostało również odczytane jako gwałt na matce-Rusi, hołd złożony despotyzmowi kosztem wielu ofiar. „Petersburg wchłonął wszystko co męskie, rozumnie świadome, wszystko co dumne i gwałtowne w duszy Rosji. Poza nim pozostała Ruś, Moskwa, wieś, znękana cierpieniami ziemia, żona i matka, rodząca, pochylona w trudzie, niewyczerpalna w łzach, nie nadążająca z oplakiwaniem swych dzieci pożeranych przez tyrana”⁸⁷.

Opierając się na twórczości literackiej i publicystyce Dostojewskiego, Petersburg odczytujemy jako metaforę kulturowego chaosu, z którego może wyłonić się nowy świat. Czy Petersburg jest w depresji, czy po prostu marzy i za chwilę przemieni swoje marzenie w rzeczywistość? Na podstawie tragicznych zakończeń utworów literackich można stwierdzić, że pisarz przewidział, iż okres petersburski skończy się tragedią: walką Imperium i Rewolucji⁸⁸. I chociaż sugerował rozwiązanie narosłego konfliktu kulturowego Rosji z Zachodem – poprzez scenę, w której Raskolnikow mówi do Soni: „pójdziemy jedną drogą”, drogą wskazaną przez prawosławie i Chrystusa – to był zbyt bystrym obserwatorem zachodzących przemian społeczno-politycznych, by mógł się łudzić. Petersburski bohater to „człowiek z podziemia” i mieszkaniec zamkniętych przestrzeni: żółw, kotek, mysz. Zdehumanizowany i ograniczony zarówno w sensie fizycznym, jak również – psychicznym. Zmuszony do wycofania się z realnej rzeczywistości do urojonego świata własnej wszechmocy.

Motywy przewodnim mieszkańców północnej stolicy są słowa Marmieladowa: „Czy pan rozumie, panie szanowny, co to znaczy, gdy już nie ma dokąd pójść?”⁸⁹. Wizja Petersburga przedstawiona przez Dostojewskiego odzwierciedla skutki europeizacji, zawiera w sobie główne tendencje rosyjskiej kultury okresu petersburskiego i wyraźnie wskazuje na wyczerpanie się kierunku rozwoju kultury wyznaczonego przez reformy Piotra I.

⁸⁶ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, s. 143.

⁸⁷ W. Toporow, dz. cyt., s. 123.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, s. 40.